



**ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE**

Wychodzi 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go każdego miesiąca.

**Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników**

REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł **MARJAN MALINOWSKI (Wojtek)**

ROK II

Warszawa, niedziela 1-go czerwca 1930 roku.

Nr. 33

## Sami siebie grzebią

Nierozumna polityka, jaką w stosunku do Rządu obecnego, a tem samem i na szkodę Polski, prowadzą partje zjednoczone opozycyjnością przeciwko Piłsudskiemu, doprowadza do tego, że partje same siebie grzebią — same kopią swój własny grób w opinii społeczeństwa. Za wyjątkiem wiecznych warcholów, głupców i wielu jeszcze poczciwych, ale naiwnych ludzi — partje opozycyjne w oczach szerszego ogółu straciły swój poprzedni blask, swoją powagę, przestały być „nadzieją na lepsze jutro”. Bo i jakże mogło być inaczej? Wszak żyjemy w okresie budowania naszego własnego Państwa, w okresie, który nie może być innym, tylko okresem pracy twórczej. Tego chcą dzieje Narodu Polskiego, tego wymaga historia.

Wszystko, co dziś nie pragnie, nie chce, czy nie umie być twórczem, musi się rozpaść — musi zginąć. Społeczeństwo polskie — wszystkie klasy — każda co prawda na swój sposób — myślą o tworzeniu nowego życia.

Partje opozycyjne od trzech zgóra lat, stanęły na stanowisku nie tworzenia, ale przeszkadzania wszelkiej twórczej pracy, mającej na celu budowanie przez Rządu pomajowe lepszego dla Polski, dla polskich mas pracujących, jutra.

Gra, jaką w Sejmie obecnym prowadzą partje opozycyjne, począwszy od cekawistów, a skończywszy na endekach, jest robotą przeszkadzania wszelkiemu tworzeniu wszelkiej dobrej i pożytecznej dla Polski, jako dla Państwa, pracy.

Cały wysiłek mózgów wybitnych przewodców opozycji, zarówno cekawistów, ludowców czy endeków, idzie w kierunku — jakby rewolucjonistom

z dni majowych zrobić na złość, jakby ich pracę poderwać, pokrzyżować. Niech w kraju dzieje się jak najgorzej — ba, więcej — wodzowie opozycji ciągle się o to starają, jakby i to, co nie jest złe — przedstawić w oczach przeciętnego obywatela, jako rzecz okropną, szkodliwą.

Nic też dziwnego, że partje te nie są w stanie w Sejmie nic pożytecznego zrobić. Sejm jest im po to potrzebny, aby przez niego szkodzić więcej Polsce. Sejm i godność poselską ci panowie zużywają tylko na to, aby społeczeństwo skuteczniej oszukiwać mogli.

To też swoim bezrozumnym postępowaniem doprowadzili do tego, że obywatel czy obywatelka w Polsce coraz więcej przestają się z partjami liczyć.

Partje opozycyjne siedzą w Sejmie, niby radzą i nic pożytecznego uradzić nie mogą, czas drogi — na bezpłodnych kłótniach i sporach spędzając.

Na wiecach i zebraniach wymyślają na rząd, który przecież nie próżnuje, w ciężkim położeniu gospodarczem stara się jak tylko może ulżyć społeczeństwu.

W gazetach swoich owi opozycyjni mężowie od trzech lat zapowiadają rychły upadek J. Piłsudskiego, pułkowników — jako prorocy zapowiadają rychły „sąd Boży” — a tu nic się nie zmieniło — a z ich prorocstw i pogroźek nawet popiołu nie zostaje.

Brak odwagi u tych ludzi, brak charakteru, lęk przed rewolucją i odpowiedzialnością za to, co by się stało z Polską, w razie obalenia rządów pomajowych — czynią z tych ludzi marnych pajaców, na

których jeszcze się patrzy, nie biorąc tego co robią, co mówią, i co piszą na serjo.

Tak w dzisiejszych czasach w Polsce Niepodległej ludzie — warjaci sponiewierali i ośmieszyli stronnictwa, które powinny by być podwalinami nowobudującej się Polski.

Ośmieszając stronnictwa własne, tym samym bezrozumnie obniżyli powagę i znaczenie samej Demokracji, czyli ludowładztwa. Bo i cóż może być wart lud, który zorganizowany w partjach — jeno na własną szkodę działać jest zdolny? Jakżeż to lud władać będzie Państwem, kiedy jego najwybitniejsi mężowie zamiast budować, tworzyć, jego grozić i pyrkować umieją? Prawda — każdy z nich wobec wyborców — wszystko umie krytykować — wszystko potępiać — ale niech powie, co sam przez te kilka lat pożytecznego uczynił?

Oto mamy ostatecznie przykłady. Kraj od roku jest w ciężkim położeniu gospodarczym — masy robotnicze ostatkami sił walczą z bezrobociem i stąd powstała nędza — czy Ci wielcy mężowie z opozycji, w ciągu kilku miesięcy zimowych obrad Sejmowych, zajęli się choć raz na serjo sprawami gospodarczymi — Nie!

Oni, drogi dla biednych i głodnych mas robotniczych czas — spędzali na kłótniach z Rządem, nad osobistymi porachunkami z Piłsudskim, Prystorem

czy Sławkiem. A dziś zażądali zwołania Sejmu, ni by dla ratowania kraju z nędzy — żądali zwołania Sejmu wtedy, kiedy Rząd sam poczynił kroki, aby niedoli obywateli ulżyć.

Dla nich potrzebną była sesja Sejmowa po to, aby się na nowo z rządem kłócić i udawać obrońców ludu — rzucać piaskiem w oczy swoich wyborców. Nic też dziwnego, że p. Prezydent Mościcki, nie pozwolił na taką demagogję, na takie kompromitowanie instytucji Sejmowej i odroczył posiedzenie, aby świat cały nie wysmiewał się z Polski, patrząc na warjactwa i głupstwa Sejmowe panów Posłów.

Pan Prezydent Mościcki dał jeszcze 30 dni czasu, aby panom posłom ułatwić przyście do rozumu.

Przecież widać było z porządku dziennego, jaki miał być rozpatrywany, iż posłom z opozycji nie o ratowanie kraju chodzi, nie o naradzenie się z obecnym rządem, ale o nowe awanturowanie się z ministrami. Cóż by na tych awanturach skorzystało społeczeństwo, co z tego mieliby wyborcy?

Chyba tylko nowy kinematograf Sejmowy.

Z tego wszystkiego — jedno jest prawdą niezbitą, że przez swoich przewodców partje zostały ośmieszone i sponiewierane, że powaga ich ogromnie w oczach ludu upadła, że w ten sposób obniżona została, narażone na szwank pojęcie Demokracji, jako twórczego czynnika na przyszłość.

Malinowski Marjan.

# W imię dobra Rzeczypospolitej

„I nowy udział bierzcie w wielkówdziele —  
Przyszłości podnoście gmach”.  
Adam Asnyk.

Uderzeniem majowem Marszałek Piłsudski otworzył przed Polską drogę ku wielkiej wspaniałej przyszłości.

Ale naród polski, wyprowadzony z ciemnicy wiekowej niewoli, oslepiony blaskiem wolności i samodzielnności, stąpa po tej drodze ostrożnie — ach, jak ostrożnie! — i powoli, ogląda się wstecz, jakby się bał utraty dnia wczorajszego.

**A życie idzie naprzód — czas płynie.**

Wszystkie narody pracują nad wznoszeniem gmachu przyszłości szybko — i coraz szybciej.

Wre praca w uczelniach, laboratorjach i warsztatach; pod ziemią, na ziemi i w powietrzu. Wysilają się mózgi i prężą mięśnie. Każda godzina przynosi nowe odkrycia i wynalazki, nowe sposoby ujarzmania sił przyrody, nowe metody racjonalnego wykorzystywania czasu i energii — nowe cuda wielkości elektryczności.

Wszędzie, wszędzie, wszędzie.

Ale w Polsce inaczej. Ale Polska pozostaje w tyle, posuwa się naprzód krokiem — żółwia!

Bo nie zrzuciła jeszcze z siebie balastu naleciałości z czasów niewoli, bo tkwi jeszcze poglądami w okresie minionym, bo nie rozbudziła wszystkich

swoich sił twórczych, nie pozbyła się niesmiałości niewolnika!

Ludzie dnia wczorajszego, z „nazwiskami” i „przeszłością”, zatarasowali drogi rozwojowe Polski.

Stworzyli oni urządzenia i instytucje, które stały się przytułkami sklerozy duchowej, i, strojąc głowy „w laurów zwiędły liść”, z uporem starczym stoją w poprzek wszelkim dążeniom ku przyszłości.

Ten stan długo tolerowany być nie może!

**„Trzeba z żywymi naprzód iść”, a kto nie chce, lub nie może nadażyć, niechaj zejdzie z drogi!!!**

Trzeba „po życie sięgać nowe”, bo nie można żyć dniami wczorajszym, ani tem, co jest w dniu dzisiejszym!! Już nie wiek, ale każdy niemal rok ma swoje wymagania, to też obowiązkiem każdego człowieka jest „przyszłości podnosić gmach”.

A ten gmach przyszłości, który ma wnieść obecne pokolenie — to **potężna, pracująca świadomość i twórczo Polska, jako pożyteczny i przodujący członek rodziny narodów!**

Gmach taki wzniesić można tylko planową i wzmoczoną pracą na każdym polu oraz **śmiałością, konwencją i wytrwałością!**

Wszystkie siły i środki, materialne i duchowe, muszą być zmobilizowane i racjonalnie, **według jednolitej woli użyte!!**

Musimy zatem przestać stąpać po manowcach, musimy wyiść z marazmu i zastoju, musimy stworzyć warunki, w których ujawniłyby się wszystkie siły

twórcze narodu — słowem — **musimy dopiłnować, aby przewrót majowy nie pozostał bez trwałych, pozytecznych konsekwencji!**

Nie może powrócić to, co było przed majem 1926 roku i nie może pozostać połowiczność dnia dzisiejszego — ale należy uczynić nowy krok **naprzód.**

Mamy przed sobą wiele pilnych a ogromnych zadań do wykonania. Znajdujemy się w tak wyjątkowo trudnym położeniu, jak żadne inne państwo na świecie. Na tą wyjątkowość położenia Polski zwróciłem w swojej broszurze uwagę już w 1924 r.

Budowa tego, co nie zostało zbudowane w czasach niewoli; przebudowa tego, co zostało zbudowane, odbudowa stosunkową większych, niż gdziekolwiek, zniszczeń wojennych; rozbudowa państwa według nowoczesnych wymogów życia; scalenie Polski w jednolity, żywotny organizm pod wzglę-

dem gospodarczym, komunikacyjnym, prawnym, kulturalnym etc., a wreszcie załatwienie aktualnych problemów, wynikających z faktu ogromnego przyrostu ludności — oto prace, które stoją przed nami.

W tych warunkach praca musi być szybka i celowa, a celowość jej należycie na długie lata zabezpieczona.

Praktyka lat ubiegłych dostatecznie udowodniła, iż ani w warunkach z przed maja 1926 roku, ani w warunkach obecnej niejasności, zadań tych wykonać się nie da!

Należy zatem stworzyć warunki dla celowej, twórczej pracy!

Żywi ludzie, idący w przyszłość, muszą zawołać gromkim głosem: „ramole i niedołęgi, popsujecie pasorzyty, wsteczniczy i doktrynerzy — z drogi!”

Bo „najwyższym prawem jest dobro Rzeczypospolitej“, a nie dobro grup, klik czy jednostek.

Antoni Pączek.

## Polacy amerykańscy w obronie czci Rządu Polskiego

Poniżej podajemy w pełnym tekście rezolucję, przyjętą w Ameryce na zebraniu b. członków Komitetu Obrony Narodowej, w Domu Narodowym w Nowym Jorku, z powodu niesłychanego szkalowania przez posła z P.P.S. C.K.W. Zygmunta Piotrowskiego polskiego Rządu i Marszałka Piłsudskiego.

„My członkowie zorganizowani w Związku Byłych Członków Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce, zebrani na konferencji przedjazdowej dnia 13 kwietnia, w Domu Narodowym w Nowym Jorku, zaznaczamy, że:

Wysłanik Polskiej Partji Socjalistycznej C.K.W., pan poseł Zygmunt Piotrowski zaraz na wstępnym „wiecu ludowym“, urządzonym przez Oddział „Poległych“ Zw. Socj. Pol. w Nowym Jorku, powazył się w sposób nieprzyzwoity i obelżywy wyrażać opinię swoją o rządzie polskim i jego ofiarnych pracownikach, którzy aż nadto dobrze udowodnili, że Polska, a z nią cały naród dla nich jest przedewszystkiem.

Stwierdzamy jednomyślnie, że Wódz Narodu Józef Piłsudski, który jeszcze w czasach niewoli politycznej potrafił ratować honor narodu polskiego, organizując rewolucję; który przewidział wojnę światową i Naród przed wybuchem jej przysposabił do Walki o Wolność Polski, tworząc organizacje bojowe, później legiony, które bez zastrzeżeń oddały się pod rozkazy Komendantowi, a wraz z nim Ojczyźnie, dając swe życie, cierpienia i krew nie dla osobistych lub partyjnych korzyści, lecz za cały Naród, jego dobro i wielkość, jaka mu się słusznie wśród narodów świata należy.

Zważywszy, że na całym świecie zapanował zastój w przemyśle, w następstwie tego bezrobocie gnębi masy robotnicze we wszystkich państwach, a więc i w odbudowującej się Polsce.

Odpowiadamy: Ani na jeden moment nie budzi w nas wątpliwości lub obawy, któraby zagrażała całości Państwa Polskiego lub „złą gospodarką“ prowadziła do ruiny państwo Narodu Polskiego.

Dalej, wyrażamy nasze najwyższe oburzenie i zdziwienie za napaść pana posła Z. Piotrowskiego,

który obrzucając obelgami Rząd i Marszałka J. Piłsudskiego ma czelność powoływać się na nas i naszą wspólną pracę w Komitecie Obrony Narodowej, którą jako zacierziewiały partyjnik swoim postępowaniem dawno przekreślił, potępiamy tę partję i tych członków i wysłaników, którzy robili i nadal chcą robić partyjne i osobiste korzyści na krwi poległych Legjonistów, P.O.W-iaków, Powstańców Śląskich, Orłów Lwowa i wszystkich poległych Bojowników za wolność, niepodległość i dobro całego Narodu Polskiego — uważamy za najniegodniejszy czyn pod słońcem.

Równocześnie zwracamy się do obywateli polskich i pochodzenia polskiego, całego wychodźstwa polskiego w Ameryce i wzywamy tych, którym dobro leży na sercu i miłość do odbudowującej się Ojczyzny nie wygasła — ażeby się przeciwstawili, protestując na każdym miejscu przeciw ohydnej i poniżającej robocie wysłannika P.P.S. C.K.W. pana posła Z. Piotrowskiego na gruncie amerykańskim.

Oświadczamy, że mamy pełne zaufanie do Rządu w Polsce i jego składu, do Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, jak również solidaryzujemy się duchowo z Blokiem Partyjnym Współpracy z Rządem, z P.P.S. dawną Frakcją Rewolucyjną i wszystkimi, którzy Rząd obecny i Wódz Narodu Józefa Piłsudskiego popierają.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Jej Prezydent Ignacy Mościcki.

Niech żyje Wódz Narodu Józef Piłsudski!

Podpisy: Józef Garwoliński, Brooklyn N. Y., Władysław Gruberski, Elmburst, N. Y., Eleonora Gulmatowicz-Szczawińska, New York, N. Y., Antoni Markowski, New York, N. Y., Józef Miziumski, New York, N. Y., Władysław Mucha, New York, N. Y., Wojciech Partyka, Newark, N. J., Bolesław Zb. Wierzbicki, Brooklyn, N. Y., Jan W. Wojtaszek, New York, N. Y., Szczepan Zarzycki, Newark, N. J., Zygmunt Ziemiński, Bronx, N. Y., Adam Puiat, Newark, N. J.

# Urlopy wypoczynkowe

Wobec okresu urlopów należy przypomnieć, jakie uprawnienia daje pracownikom ustawa z dnia 16 maja 1922 r. o urloпах dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, oraz rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy z dnia 11 czerwca 1923 r.

Wyżej wymieniona ustawa obejmuje swymi przepisami wszystkich pracowników najemnych z wyjątkiem zatrudnionych w rolnictwie, ogrodnictwie, leśnictwie, rybołówstwie i t. p., służby domowej i dozorców domowych. Nie podlegają również przepisom ustawy urlopowej pracownicy przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej niż dziesięć miesięcy w roku oraz zakładów rzemieślniczych, zatrudniających czterech lub mniej pracowników.

Ustawa przewiduje, że poza wyżej wymienionimi kategorjami robotnikom przysługuje prawo do ośmioldniowego urlopu płatnego po roku pracy w danym przedsiębiorstwie i piętnastodniowego po trzech i więcej latach pracy w tem samym przedsiębiorstwie.

Pracownicy umysłowi mają prawo już po pół roku pracy w danym przedsiębiorstwie do dwutygodniowego urlopu, po roku zaś pracy — do jednodniowego urlopu.

Młodociani robotnicy poniżej lat 18-tu mają prawo do dłuższego urlopu niż robotnicy dorośli, gdyż ustawa daje im prawo do czternastodniowego urlopu po roku pracy. W tym samym wymiarze, co robotnicy młodociani, korzystają z urlopu terminatorzy i uczniowie.

Robotnikom, zatrudnionym w górnictwie daje ustawa o urloпах specjalne przywileje. Mianowicie górnik, gdy przechodzi z pracy w jednym przedsiębiorstwie górnictwa do drugiego przedsiębiorstwa górniczego, nie traci przez to uprawnień urlopowych pod warunkiem, że między opuszczeniem jednego przedsiębiorstwa a przystąpieniem do pracy w innym przedsiębiorstwie upłynęło nie więcej niż dni czternaście, jeżeli chodzi o pracę w tym samym rewirze, a dni dwadzieścia jeden, jeżeli chodzi o pracę w innym rewirze.

Jeżeli umowa o pracę została rozwiązana przez przedsiębiorstwo lub pracownika i następnie znowu zawarta z tem samym przedsiębiorstwem w ciągu najbliższych trzech miesięcy od chwili rozwiązania umowy, to taka krótsza od trzymiesięcznej przerwa w umowie o pracę nie pozbawia pracownika prawa do korzystania z urlopu t. zn., że czas przepracowany przed rozwiązaniem umowy nie zostaje dla pracownika stracony, jeżeli chodzi o uzyskanie prawa do urlopu, lecz jest doliczany do czasu przepracowanego po ponownem nawiązaniu umowy o pracę z tem samym przedsiębiorstwem. Jeżeli natomiast umowa o pracę zostaje ponownie nawiązana po przerwie dłuższej niż trzymiesięczna, to w takim razie pracownik powinien przepracować po nawiązaniu ponownem umowy cały rok, żeby nabyć prawo do urlopu.

Zgodnie z wyjaśnieniem Ogólnego Zgromadzenia Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1928 Nr. sprawy Z. O. 1-28 — przepracowanie całego roku w danem

przedsiębiorstwie jest warunkiem niezbędnym jedynie dla nabycia prawa do urlopu po raz pierwszy. Pracownikowi, który uzyskał już prawo do urlopu należy się następnie urlop w każdym roku kalendarzowym, bez względu na okres czasu, oddzielający urlop następny od poprzedniego. Uprawnienie do żądania urlopów następnych powstaje z początkiem każdego roku kalendarzowego.

Wyżej przytoczone stanowisko Sądu Najwyższego wyjaśniam na przykładzie.

Robotnik rozpoczął pracę w przedsiębiorstwie dnia 15 maja 1928 r. Prawo do pierwszego urlopu uzyskał dnia 15 maja 1929 r. Prawo do następnego urlopu na rok kalendarzowy 1930 r. uzyskuje już z dniem 1 stycznia 1930 r., a nie dopiero 15 maja 1930 roku.

Wyjaśnienie Sądu Najwyższego posiada doniosłe znaczenie szczególnie jeżeli chodzi o zapłatę pracownikowi za niewykorzystany w danym roku kalendarzowym urlop z powodu rozwiązania umowy o pracę przed wykorzystaniem przysługującego urlopu.

Zgodnie z przepisami ustawy, pracownik tylko wtedy traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę o pracę, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które pracodawcę uprawniają do natychmiastowego rozwiązania umowy, bez zachowania terminów wypowiedzenia umowy.

O ile rozwiązanie nastąpiło w innych niż wyżej wymienione wypadkach, to pracodawca powinien wypłacić pracownikowi wynagrodzenie za urlop, z którego pracownik nie mógł skorzystać w danym roku kalendarzowym z powodu rozwiązania z nim umowy o pracę.

O ile więc np. pracodawca rozwiązuje umowę o pracę z pracownikiem dnia 10 stycznia 1930 r., to bez względu na to, że pracownik korzystał z urlopu za rok 1929 powiedzmy 15 grudnia 1929 r., powinien mu zapłacić za niewykorzystany urlop w r. 1930, gdyż prawo do urlopu w r. 1930 uzyskał pracownik już od dnia 1 stycznia 1930 roku.

Za czas urlopu pracownik powinien otrzymać normalne wynagrodzenie. Jeżeli praca odbywa się na akord lub od sztuki, wynagrodzenie za czas urlopu oblicza się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu trzech poprzedzających urlop miesięcy. Tak samo oblicza się wynagrodzenia za czas urlopu przy wynagrodzeniu pod postacią procentów od obrotu.

Zgodnie z wyjaśnieniem Ogólnego Zgromadzenia Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 1923 r. pracownikowi należy się wynagrodzenie za przypadające podczas urlopu niedziele i święta tak samo, jak za zwykłe dni pracy. Natomiast o ile pracownik podczas urlopu pracuje zarobkowo w innym przedsiębiorstwie, to traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu od tego pracodawcy, od którego urlop otrzymał.

W jaki sposób następuje ustalenie kolejności urlopów na dany rok kalendarzowy pracowników, zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie?

Zgodnie z postanowieniem ustawy urlopowej w okresie czasu od 1 maja do 30 września każdego roku kalendarzowego z urlopów powinna korzystać przynajmniej połowa ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie.

Listy urlopowe zostają ułożone przez delegatów, wybranych z grona pracowników. Wybór delegatów odbywa się zgodnie z przepisami rozporządzenia wykonawczego w drodze tajnych i proporcjonalnych wyborów na ogólnym zebraniu pracowników przedsiębiorstwa. Liczba delegatów zostaje ustalona w sposób następujący: w przedsiębiorstwach zatrudniających do 10 pracowników zostaje wybrany 1 delegat, od 11 do 50 pracowników — 2 delegatów, od 51 do 100 pracowników — 3 delegatów, od 101 do 500 pracowników — na każdą rozpoczętą nową setkę pracowników przybywa jeden delegat. W przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 500 pracowników, na każde rozpoczęte pół tysiąca pracowników przypada jeden delegat.

Wybrani delegaci są obowiązani do ułożenia listy osób, uprawnionych do korzystania z urlopów na każdy miesiąc oddzielnie i do uzgodnienia tej listy z zarządem przedsiębiorstwa. W razie niemożności dojścia do porozumienia delegatów pracowników z zarządem przedsiębiorstwa, spór ulega rozstrzygnięciu przez obwodowego Inspektora pracy. W ułożonych listach kolejności korzystania z urlopów mogą być wprowadzone zmiany ze zgodą pracownika wraz z zarządem przedsiębiorstwa. W wypadku choroby pracownika, która uniemożliwia mu rozpoczęcie korzystania z urlopu w ustalonej liście kolejności czasu, pracodawca na żądanie pracownika powinien mu urlop przesunąć na jeden z następnych trzech miesięcy. W razie zrzeczenia się przez pracownika przynależnego mu w danym roku kalendarzowym urlopu, pracownik ma prawo do żądania z tego powodu dodatkowego wynagrodzenia.

Niewykorzystanie przez pracownika urlopu w danym roku kalendarzowym wzamian za dodatkowe wynagrodzenie jest sprzeczne z duchem ustawy o urlopach, której celem jest zapewnienie pracownikowi wypoczynku po całorocznej pracy, a nie uzyskiwanie dodatkowego wynagrodzenia.

W wypadkach jednak kiedy pracodawca wbrew wyraźnemu żądaniu pracownika nie udziela mu urlopu w danym roku kalendarzowym, to powinien pracownikowi wypłacić dodatkowe wynagrodzenie za czas urlopu, z którego pracownik wbrew swej woli nie korzystał. O ileby bowiem pracownik nie otrzymał dodatkowego wynagrodzenia za okres urlopu, pracodawca wzbogaciłby się niesłusznie kosztem pracownika, korzystając z jego pracy w tym okresie czasu, w którym pracownik nie był obowiązany pracować.

Za przekroczenie ustawy o urlopach pracodawcy ulegają w drodze sądowej karze grzywny do wysokości stu złotych, lub karze aresztu do jednego miesiąca.

O przekroczeniu ustawy urlopowej przez pracodawcę winni pracownicy zawiadamiać inspektora pracy, który wystąpi ze skargą karną do sądu pracy, a tam, gdzie sądu pracy nie ma, do Sądu grodzkiego.

Przepisy ustawy urlopowej posiadają charakter stanowczy. Umowy zawierane przez pracodawców z pracownikami, które przewidują zrzeczenie się urlopu przez pracownika przez cały czas pracy w danym przedsiębiorstwie, albo zgodę pracownika na krótszy urlop, niż przewidziany w ustawie — są nieważne i bez względu na takie postanowienie umowy może się pracownik domagać urlopu w wymiarze, ustalonym przez ustawę. Umowy natomiast, które przewidują dla pracowników korzystniejsze urlopy od ustawowych powinny być naturalnie przez pracodawcę dotrzymane.

E. S.

## O CO WRE WALKA

Jesteśmy świadkami niestychanie bezwzględnej walki dwóch obozów w Polsce — z jednej strony Rząd i obóz leżonowy — z drugiej zablokowany od N. D. aż do komunistów, zaharta opozycja. Nie będę tutaj rozważać tej solidarności w swej zawisłości i nienawiści akcji przeciw Piłsudskiemu — o tem tak wiele już mówiono i pisano — pragnę jedynie wyrazić bezpłodność, micość i próżnię, ukrywającą się pod wieloma hasłami o obronie demokracji. We wszystkich państwach, gdziekolwiek występuje opozycja — poza komunistami z krytyką istniejących porządków, wszędzie przeciwstawia swój program. Opozycję tak kilkoletnią, jak nasza, stanowić powinni ludzie, którzy mają pewność, że stworzą nowe lepsze porządki, jednym słowem, że gospodarzo dzwigną państwo, politycznie ukoją umysły — finansowo zubożoną tak państwo, jak i ogół społeczeństwa. Tak wyobrażam sobie w Polsce rzetelną opozycję.

Otóż nasza rodzima opozycja niema tych aspiracji. Zmudną i ciężką pracą robią znienawidzone Rządy Piłsudskiego — opozycja nawet nie zdradza chęci do wysiłku, by szukać nowych, lepszych dróg, im chodzi o jedno: — *Władzy pragną... Chcą rządzić... Takie jest pragnienie pysznych prowodyrów partyjnych i jedyny ich cel...*

Do celu tego dążą metodami do cna rujnującemi spoiwość społeczeństwa i rozsadzającemi Polskę. O władzę wre walka... Ścierają się rozkołysane rytmem demagogii i życia namiętności ambitnych jednostek. O fale białe fala, zdają się, że burza już od nas jest tylko o staję i lada moment piorunnie, by zgładzić „nieprawość“ systemu pomajowego. Któż nie zna, czyże uszy nie są pełne tej ponurej melodii opozycyjnej?

Burzą i tumania rzesze pracujące, nękanie kryzysem, który omotał niemal wszystkie państwa — za kryzys; chcą odpowiedzialnością obarczyć „system pomajowy“. Kłamstwo wieje z każdego ich kroku i bezład. Stracili siłę bojową i obecnie tworzą fikcję i fikcją chcą galwanizować swe rozkładające się kroniki partyjne. Sytuacja stała się tak paradoksalna, że poszczególne kierownicy ubiegają się wprost o tytuł „najodważniejszego“ z racji dokonywanych prób podjęcia walki z Piłsudskiem. Nazwisko to stało się dla obumierających potęg partyjnych, wobec jałowości ich stosunków wewnętrznych i obmierzłego warchołstwa, eliksirem podniecającym ich istnienie. Zastrzykami tego eliksiru w taktyce partyjnej, pragną symulować rozkładające się truposze partyjne.

A więc szkodliwa i wroga jest rola opozycji w sensie przez nią pojętej. Nie sposób bowiem niezego wygrać w walce, gdy się temu, co jest, co żyje, istnieje i tworzy, przeciwstawia próżnię i ambicje.

Wysuwają nową ska im miemile — zły im Prystor — Car czy inni — chodzi im o ludzi, ależ stawianie walki w tej płaszczyźnie jest zwozainem głupstwem, bo któż zdolny udowodnić, że będzie lepszy Prajer, Witos, czy Rybarski?

Tak, tak, cały wasz wysiłek szkodliwy dla państwa i społeczeństwa, niema żadnych podstaw ideowych i dlatego efektem powstanie bańka mydlana, którą trudzicie siebie i drugich, zaś my obsejujemy pietrzące się wprawdzie warstwy, lecz tylko brudnej i nikłej piany, jako efekt ścierających się z sobą fal.

L. Zakrzewska.

## Głodujące dzieci robotników, a ciekawistyczny Magistrat

Ciągle ataki na obecny Rząd Marszałka Piłsudskiego, inspirowane i prowadzone przez klikę ciekawistycznych blagierów politycznych, nie są dyktowane względami na dobro klasy pracującej, a głównym tego powodem jest to, że Rząd Marszałka Piłsudskiego odsunął tych demagogów i polityków od kas pełnych grosza publicznego, skąd, w czasach sejmokracji, pełnemi garściami mogli czerpać, aby zadowolnić nie tylko cele partyjne, ale najczęściej swoje osobiste potrzeby.

Ma się rozumieć, odsunięci od złobów, a w pierwszym rządzie usunięci z Kas Chorych, które już zdążyli uważać za swoje osobiste folwarki, podnieśli na całą Polskę wielki krzyk: — „Rząd niszczy Kasy Chorych!” „Rząd deptce podstawowe prawa ubezpieczonych!!!” „Rząd po to mianuje komisarzy, aby ci mogli wydawać pieniądze ubezpieczonych bez kontroli!!!”

Ale rzesze robotnicze nie bardzo się przejęły płaczem i narzekaniami zawodowych malkontentów. Patrzyły one dobrze na gospodarke „Panów Żuławskich” w Kasach Chorych i widziały również dobrze, gdzie ginął pieniądź, potrącany z ich, w krwawym znoju zdobywanych zarobków. I dlatego atak na tym odcinku uderzył w próżnię.

Dziś ciekawisci wysunęli, łącznie z endekami, żądanie uchwalenia, już w najbliższym czasie, ustaw samorządowych. Żądanie, zupełnie zrozumiałe i nawet bardzo na czasie. Ale jedno skromne zapytanie: czy wysuwając te żądanie, łącznie z endekami, największymi wrogami robotnika, ciekawisci mieli na celu poprawę bytu robotniczego, czy też jest to nowy obłok dymu, pod osłoną którego będzie się prowadziło walkę z Rządem Marszałka Piłsudskiego?

Jesteśmy więcej jak pewni, że to tylko chęć znalezienia nowego rodzaju broni, aby ciągle psuć, przeskadzać i bez przerwy rzucać kłody pod nogi rządowi, który, wprowadzając w życie szereg ustaw z dziedziny ustawodawstwa pracy, dał najlepszy dowód, że dobro klasy robotniczej leży mu bardzo na sercu. Zamiast pustych słów i hasła — dał Rząd najlepszy przykład realnej pracy.

A teraz przypatrzmy się, jak to męczy ciekawistyczni postępują wręcz odwrotnie. Zamiast pracy — hasła, hasła i hasła. I tam, gdzie mogli by coś zrobić i naocznie przekonać wszystkich przeciwników, że tak, jak ciągle głoszą, właśnie oni do rządzenia są powołani i oni tylko rządzić umieją, a pod ich rządami klasa robotnicza ma być zapewniona — właśnie tam dzieje się najgorzej dla robotników i biedny proletariąt pracujący jest przez panów ciekawistów gorzej zwierząt traktowany.

Klasycznym tego przykładem jest Łódź.

Jak wszystkim dobrze wiadomo, rządy w magistracie miasta Łodzi są w rękach ciekawistów, Bundu i niemieckiej partii socjalistycznej. Czy dlatego robotnik łódzki ma się lepiej od robotnika warszawskiego, czy może tam są większe zarobki, mniejsza nędza, mniej bezrobotnych, większy ruch budow-

lany? Co w Łodzi, przez czas kilkoletniego „panowania” „Panów Ziemięckich”, zostało zrobione dla poprawy bytu klasy robotniczej i czy owe „dobrodziejstwa” robotnik uczuł na „własnej skórze”???

— Nic??? — to bardzo mało!!

— Przepraszam, bądźmy sprawiedliwi. Jest jedna sprawa, o którą dba ciekawistyczny magistrat miasta Łodzi, dla „dobra” robotnika. Jest to popieranie prasy... partyjnej.

A sprawa przedstawia się jak następuje:

Istnieje w Łodzi organ CKW „Łodzianin”, istnieje „Łodzer Volkszeitung”, organ niemieckich socjalistów i bardzo pokrewny, tak zwany „Głos Poranny”. I te tylko pisma otrzymują od Magistratu ogłoszenia płatne, które wypełniają im dużą część numeru. Ogłoszenia te nadsyła wydział podatkowy Magistratu, na czele którego stoi ławnik Ludwik Kuk. „Dziwnym zbiegiem okoliczności” wydawcą „Łodzer Volkszeitung”, który dostaje największe ogłoszenia, jest również „towarzysz” Ludwik Kuk. Ale z tym mniejsza, ogłoszenia jak ogłoszenia, no bo ile one mogą kosztować? Sto złotych, dwieście, no tysiąc, — co to znaczy dla pisma.

O, nie, suma jest „trochę” poważniejszą. Magistrat preliminował na te ogłoszenia „tylko” sto osiemdziesiąt dwa tysiące, pięćset złotych!. Sto osiemdziesiąt dwa tysiące pięćset złotych dla tych trzech pisemek. Słyszycie? Sto osiemdziesiąt dwa tysiące!!

Miarę tego skandalu powiększa fakt, że bez wyjątku wszystkie pisma łódzkie (ma się rozumieć bez tych trzech), zaproponowały magistratowi łódzkiemu, że będą mu zupełnie darmo zamieszczać wszystkie ogłoszenia, aby tylko Magistrat tę sumę przeznaczył na dożywianie dzieci robotników.

I Magistrat miasta Łodzi, z prezydentem „towarzystwem” Ziemięckim w tej sprawie nie udzielił żadnej odpowiedzi, chociaż od kilku dni we wszystkich pismach na pierwszej stronie codziennie propozycję tę ciągle umieszczają.

Co tych demagogów i szalbierzy politycznych obchodzi głodujące dzieci łódzkiego proletariatu — grunt, by ciekawistyczne pismaki, żerujące na nędzy łódzkiej i szczujące lud pracujący na Rząd, miały się czem posilić. A reszta, to fraszka!

## Dalszy ciąg rewelacji o Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej Czy Rządowi jest to wiadome?

W zeszłym numerze naszego pisma zamieściliśmy artykuł o zakulisowych „interesach” kierowników Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Jakżeśmy zaznaczyli, cała afera ma tem większe znaczenie, że tak W. S. M. jak i Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, które wykonywuje bez przetargu wszystkie budowy W. S. M., są kierowane przez jed-

nego człowieka p. Teodora Toeplitza, przytem tenże sam p. Toeplitz jest akcjonariuszem f-my Herman Mayer, dostarczającej budulec.

Cała ta sprawa, którą prawdopodobnie zechcą się nareszcie zająć odpowiednie władze, ma głębokie podłoże polityczne.

Mianowicie p. Toeplitz i p. Tołwiński w trosce o „koncesjonowane“ interesy, jako osobiście zainteresowani w kwestjach finansowych (po kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie dochodów kaźden z nich), stronę ideową oddali C.K.W. w arendę. To też C.K.W. i-ści chcąc sobie powetować straty „moralne“ poniesione w Kasach Chorych, potraktowali Spółdzielnię jako „kuźnię rewolucji“ przeciwko „uciskowi“ Marszałka Piłsudskiego. Z tego też powodu lokatorzy, w obawie o utratę mieszkania, prenumerują „Robotnika“, chodzą na zwoływane wiece, przyglądają się bojowcom, zatwierdzają sumy na propagandę „Spółdzielczości“ i t. p.

Wszystko to odbywa się pod płaszczkiem Spółdzielczości, ponieważ Spółdzielnia w swoim budżecie ma specjalną rubrykę, sięgającą bajońskich sum na propagandę.

Cała ta impreza jest w umiejętny sposób dyskutowana przez Toeplitza i Tołwińskiego. Jeżeli tylko rząd zwleka z udzieleniem pożyczki względnie z podźywaniem pożyczki zagranicznej od brata Toeplitza, który za grube procenty wspomaga imprezy aranżowane przez Toeplitza w Polsce, to na drugi dzień w Spółdzielni jest wielkie zgromadzenie „ludowe“, na którym jakiś Barlicki albo sam Niedziałkowski uchwała potępięcze rezolucje przeciwko Rządowi. To odnosi swój skutek, gdyż w kilka dni pożyczka jest załatwiona. Po każdym takim fakcie panowie z CKW., śmiejąc się w kułak, przycichają na chwilę, aż do momentu nowych potrzeb. Oczywiście, taka praca wymaga nadzwyczajnego wysiłku. Jak dalece ci ludzie oddają swe żywotne siły na robotę, „społeczną“ świadczy fakt, iż administrator domu Duda-Dziewierz za „marną“ pensję, sięgającą „tylko“ wynagrodzenia poselskiego, wyparł się Marszałka Piłsudskiego i twierdzi, że dwa portrety Marszałka, które wiszą w jego mieszkaniu, powieszono zostały jedynie w celach dekoracyjnych. Na dowód zmiany przekonania poprowadził w dniu 1-go maja na plac Grzybow-ski robotników zatrudnionych na budowie, aby ci manifestowali przeciw Marszałkowi. Biedni robotnicy pod groźbą wytrącenia im dniówki, udawali „bojowców“, ślepo oddanych tego typu człowiekowi, ajk Duda-Dziewierz.

Naturalnie, że „raj“ ten robotniczy powstaie nie tylko dzięki Rządowi, członkowie Spółdzielni również pod różnymi postaciami dają gotówkę; o! ostatnio Zarząd postanowił ubezpieczyć dzieci na mieszkanie, t. j. ojciec-członek Spółdzielni wpłaca za dziecko składki ubezpieczeniowe aż do pełnoletności dziecka, poczem dziecko może, a przynajmniej teoretycznie ma pierwszeństwo w ubieganiu się o mieszkanie. Trafić się może, że ojciec w międzyczasie zostanie wydalony ze spółdzielni, albo jako bezrobotny nie wpłacił kolejnych składek, to wówczas w myśl istniejącego regulaminu poprzednie wkłady przepadają. Trudno to już taka „proletarska“ konstytucja. W każdym razie forsa wali się „drzwiami i oknami“.

Podobno członek Rady Nadzorczej, p. Lubodziecki (z domu Liebkind), wniósł projekt, aby lokatorzy wnosili wkłady od kranów przy zlewach, albowiem jest to jedyny przedmiot jeszcze nie opodatkowany. Projekt, ten, jak twierdzą wtajemniczeni, ma na Radzie Nadzorczej duże szanse do przejścia, tembardziej, że firma Herman Mayer ma zmienić nazwę na „Społeczne Przedsiębiorstwo Dostaw budowlanych“, które między innymi ma mieć na składzie nowy typ kranów wodociągowych. Przy tej koncepcji możliwe jest, iż Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane i Społeczne Przedsiębiorstwo Dostaw Budowlanych, zostaną złączone w jedną instytucję, używającą skrótu „Teodor Toeplitz“. Tembardziej, iż w tej chwili Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane rozszerzyło zakres swego działania na Oficerskie Spółdzielnie Mieszkaniowe na Żoliborzu.

Nie dziwota więc, że p. Toeplitz w „Kurjerze Czerwonym“ „robił oko“ ostatnio do projektowanej przez Rząd pożyczki budowlanej w wysokości 50 milionów złotych, nazywając się prezesem największej Spółdzielni. Dla podtrzymania p. Toeplitza u Rządu, zapowiedziany jest wiec na Żoliborzu z referatem p. Niedziałkowskiego.

Napewno otrzyma pożyczkę, gdyż drugi filar i podpora Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego p. Szwalbe, wysoki urzędnik państwowy, napewno dołoży wszelkich starań i wpływów, aby ten interes poszedł dobrze. A. W.

P. S.

W poprzednim numerze naszego pisma, w artykule, „Kto buduje domy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej“, omyłkowo podaliśmy, że brat p. Toeplitza jest jeszcze komisarzem bolszewickim w Rosji. Według nadesłanego nam sprostowania, brat p. T. Toeplitza już przyjechał z Rosji do Polski, natomiast syn p. T. Toeplitza został przez Rząd sowiecki w drodze wymiany „zapotrzebowany“ i przyjęty do Rosji sowieckiej.

## Konsolidacja opieki społecznej

W min. Pracy i Op. Społ. odbył się zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów pracy i opieki społecznej. Obrady zajął p. min. pracy i op. społ., plk. Prystor, który w przemówieniu swojem podkreślił, potrzebę żywszego kontaktu między wojewódzkimi wydziałami pracy i opieki społecznej i ministerstwem w celu pobudzenia inicjatywy wydziałów w określonym zakresie, dlatego też zjazdy takie, które od r. 1923 nie były zwoływane, będą obecnie odbywały się nie kilka razy, to przynajmniej raz na rok.

Na zjeździe rozpatrywano najważniejsze w chwili obecnej zagadnienia z dziedziny opieki społecznej, a mianowicie: 1) przeprowadzenie planowej akcji kolonji letnich dla dzieci i młodzieży, oraz koordynację działalności samorządów, instytucji i towarzystw, organizujących te kolonje, 2) akcję pomocy państwowej dla bezrobotnych i sprawę uruchomienia przez samorządy robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych; 3) działalność wojewódzkich oddziałów spraw inwalidów wojennych i referatów przy powiatowych władzach administracji ogólnej nad orzecznictwem komisji wojskowo-lekarskich.

## Robotnica

Wszystkie klęski społeczne, które po wszystkie czasy gnębią lud, zwalają się całym ciężarem przedewszystkiem na kobietę - robotnicę!

Powszechne zubożenie warstw pracujących, ciężka walka o byt, niepewność jutra, które stać się może dla ludu pracującego jutrem nowych nieszczęść i klęsk, wciąż postępujący atak reakcji na zdobycze klasy robotniczej, z pośród całego proletariatu, najbardziej uciskają proletariatu kobiecego.

Kobieta w większym stopniu, niż mężczyźni dają się we znaki spadek rzeczywistej wartości plac roboczych, ponieważ zarobki robotnic, które przed wojną były znacznie niższe od zarobków mężczyzn tej samej kategorii pracy, uległy obecnie dalszej zmniejszeniu.

Ale ten wzmożony wyzysk proletariatu kobiecego uwidacznia się niewyraźnie na tle ogólnego wzmożenia wyzysku.

Aby się jednak przekonać jak hamiebnie jest wyzyskiwany i krzywdzony proletariatu kobiecego, trzeba przedewszystkiem wniknąć w położenie matki robotnicy.

Wiadomo, że kobieta która ma dzieci i prowadzi gospodarstwo domowe, musi zawsze pracować, nie mniej, a bodaj, że nie więcej jak mężczyzna. Jej dzień roboczy jest nieograniczony. Dziś śmiało można powiedzieć, że kobieta pracuje więcej niż mężczyzna!

Jej długi dzień roboczy po brzoży wypełniony jest niemożnością uciążliwą pracą. Uciążliwość pracy robotnicy-gospodyni polega przedewszystkiem na tem, że ma nią spada obowiązek nakarmienia i odziania rodziny z zarobku męża lub swojego, niewystarczającego na utrzymanie rodziny. Oznacza to dla kobiety, oprócz nieustannego dręczącej jej troski o to, jak powiązać koniec z końcem — wzmożona praca fizyczna. Praca związana z gospodarstwem domowym, troska o żywność, o odzież, o obuwie dla rodziny staje się dla niej istnym piekłem.

A jakże straszna, jak rozpaczliwie ciężka jest dola tych matek-robotnic, których mężowie zginęli przy pracy w fabryce lub kopalni, polegli na wojnie lub też padli w czasie epidemji.

Odszkodowania renty i zapomogi, udzielane w takich wypadkach przez Państwo i kapitalistów, straciły obecnie wszelkie znaczenie, spadły do poziomu jałmużny żebraczy, wdowa musi się imać pierwszej lepszej pracy, żeby choć na kartofle starczyło, a dzieci tymczasem obdarłe i bose, zdane są na łaskę i niełaskę losu.

Jeżeli nie uda się umieścić ich w ochronce, idą na ulicę sprzedawać papierosy i gazety, lub ożyścić buty. Nie, do wystawienia ciężka jest dola i okrutny wyzysk proletariatu kobiecego w ustroju burżuazyjnym.

Dlaczego jednak, mimo to wszystko, proletariatu kobiecego, tak nikiły bierze udział w politycznym i zawodowym ruchu proletariatu i w ogóle życiu społecznym? Co jest przyczyną tego? Czy kobiety może nie chcą odgrywać żadnej roli w społeczeństwie, pozatem, że rodzą i że są gospodyniami? Nieprawda!

Udział kobiet w produkcji krajowej wraz z rozwojem kapitalizmu staje się coraz znaczącej, w tak ważnej gałęzi produkcji, jak przemysł włókienniczy, kobiety stanowią połowę wszystkich zatrudnionych. W innych, jak przemysł tytoniowy, spożywczy i t. d. stanowią większą część. A więc skądże ta bierność, ten tak mały udział kobiet w ruchu robotniczym, w walce proletariatu o chleb i swoje klasowe wyzwolenie?

Bierność i nieobecność kobiet w ruchu robotniczym, — to dziedzictwo ich wiekowej niewoli. Kobieta-robotnica jest nie tylko niewolnicą kapitału, była ona od wieków niewolnicą mężczyzny. Na kobiecie ciąży dziedziczna przeszłość, tej przeszłości, która ją wyrzuciła poza nawias życia politycznego, i która kobiecie wyznaczyła pracę tylko w kuchni, czy też przy kofysce.

Lecz z tej dziedzicznej przeszłości trzeba się wreszcie wyzwolić. Żona robotnika, każda robotnica, musi wreszcie zerwać z biernością polityczną i wziąć jaknajwiększy udział w politycznym i zawodowym ruchu robotniczym.

Kobieta-robotnica jako równouprawniona politycznie musi stanąć do bezwzględnej walki o równouprawnienie ekonomiczne i prawo do ochrony pracy oraz macierzyństwa.

Kobieta-robotnica, chcąc zdobyć należne sobie prawa, musi stanąć w jednym szeregu z zorganizowanym robotnikiem-mężczyzną. Kobieta powinna być obecna na każdej placówce walki proletariackiej, powinna stać się duszą tej walki.

Zyrdowski.

## DLA PAMIĘCI PRZYSZŁYCH POKOLEN!



Nienawiść do Józefa Piłsudskiego i legionów, złość do ludzi, którzy własnym olbrzymim wysiłkiem, wielką ofiarą krwi i życia wywalczyli Niepodległość — doprowadziły do tego, że dawniejsi wrogowie społeczni i klasowi: endecka burżuazja i ciekawisci padli sobie w objęcia, aby wspólnymi siłami obalić Piłsudskiego i usunąć w Polsce na szary koniec legionistów.

Obrazek nasz przedstawia tę spółkę, tę niemożliwą miłość endeckiej burżuazji z ciekawistami.

Za stołem stoi, jako wznosi toast, filar endecji i reakcji polskiej p. Trąpczyński. Na przedzie piją „bruderschaft“ Żuławski z Korfantym, zaś na lewo w miłosnym pocałunku zastygli Niedziałkowski i Stroński — obaj mistrzowie od pióra i kałamarza; Niedziałkowski aż przysiadł z radości, zaś Strońskiego miłość do socjalisty Niedziałkowskiego podniosła na paluszki. Dalej na lewo dwaj adwokaci Putek z Wyzwolenia i Liberman, ciekawista, całują się po szlachecku, jak z dubeltówki, — a je-

szcze dalej, u góry Barlicki, ciekawista, z Wierczakiem endekiem, zapowiadają sobie, iż w walce z Piłsudskim, Sławkiem, Prystorem, legionami oraz tymi wszystkimi, co nie zdurnieli w Polsce, że w walce z nimi, przysięgają wytrwać, aż do ostatniego technienia.

Kiedyś historyk będzie się dziwił, że mogła taka spółka powstać na świecie.

Jednoczy ich złość i nienawiść przeciwko Wielkiemu Człowiekowi.



# KRONIKA ZAWODOWA

## Utworzenie Bloku Zw. Pracowników Miejskich

Dnia 22-go przeszłego mies. o godz. 12-iej w poł., w lokalu Związku Pracowników Gazowni (Kredytowa Nr. 3) odbyła się konferencja pełnych zarządów Związków Prac. Miejskich. W konferencji uczestniczyły następujące zarządy:

- 1) Związku Pracowników Gazowni,
  - 2) Związku Prac. Miejskich i Inst. Użyt. Publ.
  - 3) Związku Prac. Tramwajowych.
  - 4) Związku Artystów Teatrów Miejskich (Opera i Dramat),
  - 5) Związku Urzędników Miejskich, Widok 3,
  - 6) Związku Prac. Teatralnych.
- Konferencji przewodniczył tow. W. Preiss, sekretarzem tow. W. Wiśniewski.

Przedmiotem obrad zebranych była sprawa utworzenia bloku Związków jako organizacji stałej. Po referacie tow. W. Preissa jednogłośnie uchwalono utworzyć wspólną organizację.

Do Wydziału Wykonawczego zablokowanych związków wybrano: jako prezydium t.t. W. Preiss — prezes, obyw. A. Wiśniewski (teatry) — zastępca t. W. Wiśniewski (miejscy) — sekretarz, poza tem do prezydium weszli tow. tow. St. Gliszczyńska i W. Lengą. Do wydziału Wykonawczego wybrano tow. Białasa (Zw. Prac. Teatralnych), P. Dewódzkiego — Gazownia, J. Gorę — Tramwaje, Wł. Przetakiewicz — Miejscy, ob. J. Romejkę — Opera, ob. A. Różyckiego — Dramat, t. A. Surkonta — Urzędnicy Miejscy.

Po obszernej dyskusji w sprawie emerytalnej i pragmatyki, postanowiono stanąć w obronie Opery oraz szeregu spraw robotniczych, pogarszanych lub sabotowanych przez Magistrat.

Równocześnie jednogłośnie uchwalono zwrócić się do Klubu Radnych P.P.S. (d. Fr. Rew.) z prośbą o pomoc i współpracę.

Ukonstytuowany Blok bez zwłoki przystępuje do pracy.

## Statut Emerytalny dla pracowników miejskich

Magistrat uchwalił wystąpić do Rady Miejskiej o zatwierdzenie statutu o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników miejskich m. stoł. Warszawy.

Ważniejsze tezy statutu, który prawdopodobnie będzie tylko nieznacznie zmieniony przez Radę Miejską, są następujące:

1) Statut obejmuje wszystkich pracowników miejskich, zarówno umysłowych jak i fizycznych, zatrudnionych w wydziałach administracyjnych oraz przedsiębiorstwach miejskich. Pod działanie statutu nie podpadają jedynie pracownicy przyjęci czasowo do wykonania określonych prac lub na termin ściśle określony. Jakkolwiek w chwili obecnej ubezpieczenie niższych funkcjonariuszów i robotników nie jest koniecznością prawną, magistrat uznał za słuszne już teraz sprawę tę rozstrzygnąć ostatecznie, tembardziej, że rząd posiada już przygotowany projekt ubezpieczenia przymusowego pracowników fizycznych.

2) Nowy statut niczem nie zmniejszy praw nabytych przez pracowników.

3) Na pokrycie świadczeń utworzony będzie fundusz emerytalny. Opłatę pracowników ustalono na 4 proc. tych składowych części uposażenia, które stanowiąc będą podstawę do wymiaru zaopatrzenia emerytalnego. Dopłata magistratu wynosić będzie 6 proc.

4) Prawo do pełnego zaopatrzenia emerytalnego (100%) przysługiwać będzie po 35 latach pracy. Prawo do skróconej usługi zachowano dla pracowników, którzy dotychczas korzystali z tego prawa urzędników wydziałów administracyjnych, którzy pozostawali na służbie 1 sierpnia 1919 r., pracowników tramwajowych i t. p. Koncepcja, aby pracownikom wykonyującym czynności szkodliwie oddziaływujące na zdrowie i wpływające w dalszych skutkach na zmniejszenie zdolności do pracy, zaliczać każdy pełny rok pracy za 1½ lub 1¼ roku, nie utrzymała się. Wprowadzono natomiast przepis, na mocy którego Rada Miejska, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, będzie mogła podwyższyć wymiar zaopatrzenia emerytalnego.

6) O ile członkowie magistratu nie zażądają zwolnienia ich od obowiązku ubezpieczenia, będą on nabywali prawo do zabezpieczenia emerytalnego po nieprzerwanem 6-letniem sprawowaniu mandatu, które wówczas wynosić będzie 30,4 proc. i będzie wzrastało o 2,4 proc. za każdy następny rok.

## Żądania pracowników Kas Chorych

We wtorek dn. 13 b. m. Zarząd Centr. Związków Zawodowych Pracowników Kasy Chorych i Inst. Ub. Społ. w Rz. P. Oddział Warszawa I, przedstawił Komisarzowi Kasy Chorych m. Warszawy, tow. K. Rożnowskiemu szereg postulatów pracowniczych m. innemi:

1) Sprawę niepotrącenia pracownikom składek na Kasę Chorych i Z. U. P. U.

2) Wprowadzenie Kasy Przeworności.

3) Wypłatę 60 proc. zasiłku w czasie choroby pracownika.

4) Wypłatę 50 proc. dodatku urlopowego oraz cały szereg innych postulatów.

Tow. Komisarz Rożnowski przychylnie potraktował przedstawione mu żądania Centr. Zw. Zawod. Prac. K. Ch. i Inst. Ub. Sp. w Rz. P. — Oddział Warszawa I, przyrzekając załatwić pozywnie te, które nie potrzebują aprobaty władz nadzorczych, a gorąco poprzeć te postulaty, których załatwienie zależne jest od okręgowego, lub głównego urzędu ubezpieczeń społecznych.

Po konferencji z tow. Komisarzem delegacja zarządu Związku udała się do Naczeln. lekarza p. d-ra Bakuna, któremu zwróciła uwagę na nieprzezweganie w szpitalu Kasy Chorych m. Warszawy 8-mio godzinnego dnia pracy.

P. dr. Bakum obiecał wniknąć w tę sprawę i wprowadzić ustawowy czas pracy dla służby szpitalnej.

Jednocześnie ta sama delegacja w osobach tow. Głazewskiego, Bogdańskiego, Taffa i Z. Ziencza przyjęta została w dniu wczorajszym przez dyrektora Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń p. Grabowskiego, który w najprzychylniejszej formie obiecał postulaty Związku załatwić w czasie najkrótszym.

## Zaw. Zw. Drużyn Konduktorskich u Pana Premjera

Zarząd Główny Z. Z. D. K., łącznie z przedstawicielami 10-ciu związków pracowników państwowych, złożył w dniu 15 maja 1930 roku, p. Prezesowi Rady Ministrów W. Sławkowi memoriał w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych.

Pan Premjer, po zapoznaniu się z przedstawionym sobie memoriałem zakomunikował zebranim, że sprawa pragmatyk służbowych znajduje się w fazie końcowych prac w Prezydium Rady Ministrów, zaś projekt noweli do ustawy emerytalnej pracowników państwowych, wiążącej tą ustawę z dekretem Pana Prezydenta, o ubezpieczeniach pracowników umysłowych, jest już opracowany i obecnie jest uzgadniany z zainteresowanymi Ministerstwami.

Sprawa przeklasyfikowania miejscowości do wymiaru dodatku mieszkaniowego i sprawa dodatku uzdrowiskowego oraz drożyznianego jest obecnie przedmiotem szczegółowych rozważań w łonie Rządu.

W sprawie wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego, za rok 1929, oświadczył Pan Premjer, że Ministerstwo Skarbu na rok 1930/31 przewiduje pokrycie tej zaległości, w miarę uzyskania odpowiednich nadwyżek budżetowych.

Pan Premjer oświadczył delegacji, że chętnie będzie korzystał z współpracy przybyłych delegacji, przy realizowaniu zgłoszonych w memoriale postulatów i podkreślił, że pracownicy państwowi mogą liczyć całkowicie na najlepszą wolę i zrozumienie swoich potrzeb ze strony Rządu.

Niezależnie od zgłoszonego, razem z innymi Związkami. memoriału, Zarząd Główny Z. Z. D. K. złożył Panu Premierowi osobne memoriały w sprawach: nowelizacji pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej oraz ustawy uposażeniowej dla kolejarzy.

## Żądamy sprawiedliwości

Od pewnego czasu obserwujemy wściekłą nagonkę na członków C.Z.K., szczególnie na zajmujących naczelne stanowiska w kołach naszego związku, przez ciekawistycznie - endeckich przyjaciół z Z. Z. K. i Z. K. P. Nie przejmowalibyśmy się tem zbyt, gdyby „wolno psu czekać na Pana Boga i t. d.” gdyby nie zbyt skwapliwość władz kolejowych poszczególnych Dyrekcji, robiących momentalnie z paszkwilów oszczerczych i anonimów użytek, wytaczając dochodzenia służbowe, kończące się zwykle na niczym z braku najmniejszych podstaw do dochodzeń.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby władze odnośne z tą samą skwapliwością zastosowały, względem oszczerców-donosicieli, dybiących na cześć i dobre imię ludzi uczciwych, tą samą miarę co i do denuncjonowanych. Położyło by to kres, napaściom denuncjatorskim, mającym na celu przez zemstę, podrywanie zaufania wiary w uczciwość pracowników cieszących się dotychczas pełnym zaufaniem

u władz i pracowników kolejowych. Tak nakazywałaby prosta sprawiedliwość! Ale tak się nie dzieje.

Pozostawianie w spokoju i bezkarności denuncjatorów i prowokatorów, nasuwa przypuszczenie, iż po urzędach tkwi jeszcze duch endecko-cekawistyczny, nakazujący pomijać sprawiedliwość, która przede wszystkim powinna być wskaźnikiem bezstronności władz przełożonych do podwładnych. Gdy dzieje się inaczej, zatracą się zaufanie w bezstronność sprawowania urzędu.

Nadmieniamy, że z całą bezwzględnością będziemy demaskować ukrytą obłudę endecko-cekawistyczną, kryjącą się pod płaszczykiem lojalności do kursu pomajowego, a wewnątrznie prowadzącej grę, najwidoczniej zmierzającą do poderwania autorytetu i zaufania wśród pracowników kolejowych do władz i osoby Marszałka Piłsudskiego, a te samem przynoszącej krzywdę i kolejarzom i Państwu.

Żądamy od Wyższych Władz Kolejowych wniknięcia w powyższe sprawy i pouczenia podwładnych urzędów o bezwzględnie bezstronne i sprawiedliwe wywiązywanie się z obowiązków nałożonych na nie z tytułu zwierzchnich stanowisk.

## Łamanie Ustaw i Rozporządzeń Wyższych Władz Kolejowych

W niektórych Dyrekcjach P. K. P. lokalne władze najspokojniej w świecie udają, że dla nich Ustawy i rozporządzenia M. K. nie istnieją.

Deleguje się na przykład rzemieślników z warsztatów, przejściowo do pracy w Wydziale Drogowym, zaznaczając przytem, że będą opłacani nie według kategorii płacy, w jakiej dotychczas się znajdowali, a według stawek dla robotników czasowych, czyli niższych.

Czyż nie jest to karygodne wprowadzanie fermentu i oburzenia wśród i tak już zbiedzonej masy kolejarskiej?

Wszakże § 8 poz. 4 Rozp. Ministra Kol. Żel. z dnia 14 grudnia 1923 roku o uposażeniu nieetatowych, stałych dziennie płatnych pracowników kolejowych (Dziennik Ustaw Rzplitej Polskiej Nr. 137 z 31 grudnia 1923 r.) ma wyraźnie brzmienie, że: W razie przejściowego przeznaczenia do zajęcia w niższej kategorii płac, pracownik otrzymuje dotychczasową płacę.

Mamy nadzieję, iż M. K. z zwierzchnikami nie szanującymi ustaw i rozporządzeń postąpi tak, jakby postąpiło w analogicznym wypadku z niższym pracownikiem kolejowym.

Fakt powyższy miał miejsce w Skarżysku.

## W sprawie urlopów wypoczynkowych

Na szereg skarg zgłaszanych do Zarządu Główn. C. Z. K. w sprawie niestosowania się zwierzchności do Ust. o urlopach wypoczynkowych, zainteresowanym komunikujemy:

W myśl Ust. o urlopach wypoczynkowych w przemyśle i handlu i Rozporządzenia M. K. z dnia 1.4.1926 r. N. I. 167.2.26, stałobdzienne płatnym i czasowym pracownikom kolejowym po przesłużeniu jednego roku na P. K. P. przysługuje prawo do 8 dni urlopu. W razie niestosowania się władz lokalnych do powyższego, należy zwracać się do dyrekcyjnych władz.

## Z Koła C. Z. K. Tarnów

W dniu 11.5 r. b. odbyło się zgromadzenie członków C. Z. K. Koła Tarnów. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu Koła z działalności za ubiegłą kadencję, z którego wynika, iż rozwój C. Z. K. na terenie Tarnowa idzie pomyślnie, następnie po referacie prezesa Związku kol. Brzostka, o przyczynach obecnej nad wyraz ciężkiej sytuacji kolejarzy, i wynikłej o tem dyskusji, zgromadzeni powzięli następującą rezolucję:

Zgromadzeni kolejarze domagają się:

1) Przywrócenia pełnego tygodnia pracy.

2) Nowelizacji pragmatyki służbowej.

3) Skasowania art. 103, 116 Ust. Służb, wobec wejścia w życie nowej pragmatyki z 1929 r.

4) Podwyższenia stopy uposażeniowej.

Zgromadzenie wyraża pełne zaufanie Zarządowi Głównemu C. Z. K.

Zgromadzeni składają wyrazy Hołdu i Czci dla Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Następnie odbyły się wybory nowego Zarządu Koła. Wybrani zostali Prezes kol. Boruch Ludwik, vice-prezes kol. Grzebieluch Jan, Sekretarz kol. Pospieszil Stanisław, zast. sekr. kol. Cerański Jan, skarbnik kol. Zieliński Józef, zast. skarbnik kol. Augustyn Michał, Członkowie Zarz. kol. Orosz Stanisław, Kurek Stefan, Pieńkoś Marcin, Onik Jan, Tabor Wawrzyniec, Komis. Rewiz. Przewodniczący kol. Bąk Stefan, członkowie: Wodnicki Jan, Fortuna Stanisław, Mistur Bronisław.

Zebranie zakończyło się okrzykami na cześć C. Z. K.

## Wyplaccne zapomogi

Zarząd Główny C. Z. K. wypłacił swym członkom i ich rodzinom następujące zapomogi pośmiertne:

Koło Warsz.-Główna, po zmarłym kol. Edwardzie Dobrańskim 400 zł.

Po zmarłych dzieciach:

Koło Skarżysko, kol. Wincenty Górczyński zł. 70

Koło Warsz.-Wileńska kol. Józef Prasula zł. 70.

kol. Stanisław Wojciechowski zł. 70, kol. Zygmunt Mac zł. 70.

## Postulaty robotników mięsnych w Siedlcach

W dniu 14 b. m. odbyło się w Siedlcach zebranie członków miejscowego Oddziału, Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce.

Z ramienia Centrali Związku uczestniczyli w zebraniu tow. tow. Smoszyński, Śladowski i Majewski, który do licznie zebranych członków wygłosił referat na temat obecnej sytuacji politycznej i zawodowej.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja w czasie której oświetlone zostały stosunki organizacyjne na miejscowym terenie.

Po wyczerpaniu dyskusji nad referatem organizacyjnym, zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1) Członkowie zorganizowani w Oddziale Związku domagają się od Magistratu m. Siedlec, jak najrychlejszego urzędzenia szatni robotniczej na miejscowym terenie rzeźniczym, gdyż dotąd robotnicy nie mają gdzie się rozbiierać, myć i przeohowywać swych ubrań roboczych.

2) Robotnicy mięśni w Siedlcach żądają wydatniejszej działalności miejscowego Inspektoratu Pracy, który zajmuje bierne stanowisko wobec stosowania 16 — 18 godzinnego dnia roboczego na dobę w zakładach rzeźniczo-wędliniarskich na terenie Siedlec, gdzie kwitnie w całej pełni łamanie 8-mio godzinnego dnia pracy.

Zebrani domagają się bezwzględnie wprowadzenia w życie 8-mio godzinnego dnia pracy i ścisłego jego przestrzegania przez Inspektorat Pracy, za pomocą częstych inspekcji w warszatach, gdzie autorytet prawa powinien wreszcie ukroczyć samowolę przedsiębiorców gwałcących ochronne ustawodawstwo socjalne w tej dziedzinie.

3) Zebrani robotnicy mięśni żądają, by Inspektorat Pracy wprowadził w życie własne zarządzenie w sprawie pracy młodocianych na terenie rzeźni, gdzie mimo wydane go zakazu praca młodocianych jest stosowana i nikt nie śpieszy się z położeniem kresu w tym stanie rzeczy, pomimo wyraźnych przepisów Ustawy.

4) Członkowie Oddziału domagają się, by Inspektorat Pracy przejawiał wydatniejszą działalność w zaprowadzeniu ustawodawstwa socjalnego na terenie Siedlec, czego z upragnieniem oczekują robotnicy.

Sądzić należy, iż odpowiednie czynności wkroczą w panujące stosunki na terenie Siedlec i dopomogą walczącym robotnikom w zrealizowaniu postulatów socjalnych wypływających z Ustawy.

## Zebranie Organizacyjne Pracowników mięsnych we Lwowie

W dniu 5 maja b. r. odbyło się we Lwowie zebranie organizacyjne pracowników rzeźniczych i wędliniarskich przy udziale 130 uczestników.

Porządek dzienny zebrania był następujący: 1) Sprawa przystąpienia do Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce. 2) Wybór tymczasowego Zarządu Oddziału, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego. 3) Sprawy bieżące. 4) Wolne wnioski.

Zebraniu przewodniczył tow. Salz Albert, sekretarzem tow. Buchsłab Jakób.

Sprawę przystąpienia do Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce referował tow. Szczupaczyński Ludwik, przedstawiając zebranym cele organizacji zawodowej i znaczenie Centralnego Związku w Warszawie, podkreślając, że do ciekawistycznego Związku Spożywczego lwowscy robotnicy mięśni nie mają zaufania, natomiast z zadowolaniem witają Centralny Związek Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce, który jest fachową organizacją zawodową pracowników rzeźniczych i wędliniarskich, co daje pewność korzystnej działalności tegoż Związku dla pracowników zatrudnionych w produkcji mięsnej.

Referat został przyjęty z uznaniem przez zebranych, którzy postanowili przystąpić do Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce, tworząc jego Oddział we Lwowie.

Po przeprowadzeniu powyższej uchwały przystąpiono do wyboru Zarządu, który ukonstytuował się w sposób następujący: tow. tow. przewodniczący — Satz Albert, wice-przewodniczący — Mucha Jan, sekretarz — Buchsłab Jakób, skarbnik — Fühl Stanisław. Członkowie Zarządu: tow. tow. Witkowski Michał, Porębski, Nestor, Kominek Józef, Chudiak Józef. Komisja Rewizyjna: tow. tow. Diduch Eustachy, Berner Norbert. Sąd Polubowny: Schal Józef, Safier Jakób, Szczupaczyński Ludwik, Papinko Michał.

W sprawach bieżących uchwalono dalsze deklarowanie członków, oraz ustalono termin następnego zebrania.

Po wyczerpaniu spraw organizacyjnych i zawodowych, zebranie zostało zakończone, a Oddział rozpoczął swą działalność dla dobra zorganizowanych pracowników w przemyśle mięsnym na terenie Lwowa.

## Wykluczenie ze związku

Zarząd Główny, Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce, podaje do wiadomości wszystkich Oddziałów Związku, iż Walne Zebranie członków Oddziału w Siedlcach postanowiło jednomyślnie, na postawie art. VII statutu, wykluczenie ze stanu członków: STANISŁAWA MICHAŁOWSKIEGO ur. w r. 1894 za niemoralną i destrukcyjną działalność w szeregach związkowych.

Wobec powyższego unieważnia się legitymację wydaną na nazwisko wyżej wymienionego za Nr. 1933, jednocześnie ostrzega się wszystkie Oddziały w Polsce, przed przyjmowaniem wskazanego osobnika do swego grona.

## Sprawy Bractwa Górniczego w Krakowie

Przybyła Delegacja, członków Zarządu Bractwa Górniczego w Krakowie, składająca się z Towarzyszy: Francblau Teofil, Gaj Leon, Pierzchała Jan i Urbańczak Antoni, w obecności tow. Aleksandra Trybnera, Generalnego Sekretarza, Centr. Zw. Zaw. Górników Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, zostali przyjęci na konferencję dnia 9 maja w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej przez p. Dreckiego, Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych.

Po wysłuchaniu wszystkich spraw Bractwa Górniczego w Krakowie, popartych na miejscu wszelkiego rodzaju dowodami, p. Drecki, Dyrektor Departamentu Ubezpieczeń Społecznych Min. Pr. i Op. Sp. odniósł się bardzo przychylnie do przedstawionych bolączek Bractwa Górniczego w Krakowie i obiecał przyjąć z pomocą finansową w miarę uzyskiwanych na te cele kredytów. Równocześnie przyrzekł wyznaczyć komisję celem wysłania do Krakowa i zbadania tych spraw na miejscu. Po otrzymaniu relacji z lustracji w Krakowie, natychmiast wyda odpowiednie zarządzenia.

## Wykluczenie ze związku.

Dnia 11 maja 1930 r. odbyło się posiedzenie Zarządu P. P. S. daw. Fr. Rew. Związków Zaw. Górników Oddziału Kaluskiego, na którym Zarząd rozpatrywał sprawę tow. Stanisława Ustyanowskiego, działającego na szkodę Związku Zawodowego Górników i postanowił go jednomyślnie wykluczyć ze Związku za szkodliwą działalność dla klasy pracującej.

Przewodniczący  
Władysław Kowal.

## JAK SPRZEDAŁI C. K. W-İSCI ŚWIĘTO PRACY BORYSLAWSKIM KAPITALISTOM?

Przed dniem 1-go maja przemysłowcy boryslawscy, widząc, że C.K.W-isci, stracili masę, ratują swych sekretarzy na dobrych posadach drogą pobierania łapówek od przemysłowców na związek, udali się do p. Halucha, aby dał zezwolenie na puszczenie w ruch całego szeregu kopalń w dniu 1-go maja. Oczywiście p. Haluch, który święto robotnicze traktuje pod kątem widzenia korzystnych dla siebie szacherek, a całym zapalem żądane pozwolenie wydawał bez żadnych technicznych warunków. W dniu 1-maj rano cały szereg istotnie uruchomiono i podcaży kontroli ze strony naszych towarzyszy, firmy legitymowały się pozwoleniem p. Halucha. Oczywiście zezwolenia te nic nie pomogły! Kopalnie te, ku zgorszeniu przemysłowców, zostały przez naszych towarzyszy zatrzymane.

## DOM WYPOCZYNKOWY R. O. S.

Robotnicza Organizacja Samopomocy zawiadamia, że zapisy kandydatek na kolonję do „Domu Wypoczynkowego” w Świdrach Małych, przyjmuje Sekretariat R. O. S., ul. Orla Nr. 6 m. 5 (2-gie piętro) codziennie od godz. 10—5-tej popoł. Tow. bezrobotne i niezdolne korzystają z ulg.

## STRAJK PIEKARSKI W WOŁOMINIE.

W dniu 20 maja r. b. w Magistracie m. Wołomina pod przewodnictwem Inspektora Pracy VII-go Obwodu w/z. Rozena, odbyła się dwustronna konferencja między właścicielami miejscowych i okolicznych piekarni, a przedstawicielami Centr. Zw. Rob. Piek. i Młyn. w Polsce, Oddział Piekarzy w Wołominie, mająca na celu uzgodnienie wysuniętych przez robotników żądań, zmierzających do unormowania warunków pracy i płacy.

Ciekawe stanowisko zajęli pp. właściciele piekarni, którzy tak mało interesują się przejawami życia współczesnego, że zachowali średniowieczne niemal pojęcia o życiu człowieka-robotnika; nie więc dziwnego, że żądanie m. in. ograniczenia długości dnia pracy w myśl Ustawy do 8-miu godzin, wydaje się pp. właścicielom niemożliwością. Kiedy p. Inspektor zacytował szereg przepisów obowiązujących ustawodawstwa socjalnego w zakresie ubezpieczeń społecznych jak: zabezpieczenie na wypadek choroby (Kasa Chorych), zabezpieczenie na wypadek bezrobocia i t. d. obowiązujące ustawodawstwo, w ograniczonych wyobraźniach pp. właściciele przybrało fantastyczne formy utopijnych hasel, co zdradzało wyrażone zdziwienie, co do możliwości wprowadzenia w życie tych przepisów. Podobnie zapatrują się pp. właściciele na przysługujące robotnikom prawo korzystania z urlopów płatnych, uważają bowiem, że robotnik piekarski „tradycyjnie” powinien pracować przez cały rok, często nie wyłączając niedziel, po niezliczoną ilość godzin na dobę, co było praktykowane i tolerowane na kilkanaście lat wstecz.

Zarząd Oddziału miejscowego kilkakrotnie zwracał się do właścicieli piekarni z żądaniem podwyższenia płac i unormowania czasu pracy. Żądań tych nie uwzględniono, wobec tego sprawą tą zmuszony był zająć się Zarząd Główny Związku, zwróciwszy się do p. Inspektora VII-go Obwodu z prośbą o interwencję, co oczywiście pp. właścicielom piekarni się nie podobalo, gdyż w tym wypadku sprawa przybiera inny nieco charakter.

Wobec tak opornego stanowiska właścicieli piekarni, konferencja nie dała pozytywnego rezultatu z winy wyłącznie przedstawicieli piekarni. Na skutek wynikłego konfliktu, robotnicy piekarscy na odbytem zebraniu, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu konferencji, postanowili z dniem 21 maja przystąpić do strajku, wyłączając osadę Kobyłkę, z której właściciel piekarni umowę podpisał.

## P O R Ę B A,

W dniu 1-go maja Członkowie P.P.S. d. Fr. Rew. zgromadzili się w Porębie na Kolejce aby udać się na pochód Frakcyjny do Zawiercia. Wtedy, kiedy uczestnicy pochodu zajęli miejsca w wagonach, jakoby z pod ziemi wyrosła grupa rospitych turowców, którzy nie mając odwagi zaciepać bezpośrednio naszych towarzyszy udali się pod wagon zarezerwowany dla kobiet i tam w sposób poniżej godności ludzkiej obrzucili kobiety.

Prawdopodobnie cała sprawa mogła by skończyć się przykro dla obrażanych niewiast, gdyby nie jedna z dzielnych niewiast, która całe to towarzystwo ośmieszyła, lapidarnie twierdząc, że „pies jak się nazę to dobrze szczeka, a pałkarze Cerkawistyczni, kiedy dadzą im „czyste” są odważni”. Publiczność była tak ubawiona tym powiedzeniem, iż całe towarzystwo z minami idiotów zrezygnowało z placu boju, tembardziej iż zachęcił ich do tego widok naszych towarzyszy, zabierających się do nich.

## ZASŁKI DLA BEZROBOTNYCH.

Na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, minister pracy wydał w porozumieniu z ministrem skarbu, za rządzenie, mocą którego przedłużono do 17 tygodni okres zasiłkowy dla bezrobotnych robotników, którzy do 31 maja r. b. włącznie wyczerpali lub wyczerpią 13 tygodniowy okres zasiłkowy. Zarządzenie powyższe obejmuje następujące miejscowości: m. Warszawę, teren woj. warszawskiego (z wyjątkiem pow. makowskiego), m. Łódź, szereg miast i osad w woj. łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, białostockiem, wileńskim, nowogródzkim, poznańskim; woj. pomorskie, śląskie i krakowskie oraz szereg miejscowości w woj. lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim.

# DZIAŁ WIEJSKI

## dla robotników folwarcznych i małorolnych włościan

### Taniec nad zwłokami samobójców

Taką już przyjęli, ciekawistyczni schyłkowcy, chorzy na uwiad starczy, taktykę polityczną, że ilekroć znajdują się w opozycji do Rządu, zawsze wszystkim, co się dzieje w Polsce winien jest... Rząd.

A tą swoją ohydną, plugawą robotę, posuwają do bezgranic. Mało tego, że chcą oglupić robotników miast, idą tu z tem oglupieniem na polską wieś i tam usiłują chłopu wmówić, że wszystkim złemu winien jest Rząd.

A czemu, według ich pojęć, nie jest winien Rząd? — Wszystko, co się stanie w Polsce, to idzie na karby Rządu. Prasa opozycyjna, aż roi się od kłamstw. Nie lepiej jest na wiecach. Jak Warszawa Warszawa, Lublin Lublinem, Kraków Krakowem, a nawet Psia Wólka czy Moczydoly zawsze się zdarza, od czasu do czasu, że komuś zabraknie chęci do życia, komuś życie się uprzykrzyło, a kto inny ma chore nerwy, no i droga do samobójstwa gotowa. Samobójstwo ten i ów popełnia. I zarówno czyni to hr. Skirmunt, człowiek zamożny, bez kłopotów pieniężnych (samobójstwo w dniu 22.V.1930 r.), jak i robotnik Kurpios (samobójstwo w dn. 22.V.1930 r.). I kronika prasowa roiła się również od wypadków samobójstw w czasie, gdy w rządzie byli pp. Barlicki i Ziemięcki; wtedy gdy w rządzie był Daszyński, jak i wtedy, gdy rządili: Witos, Korfanty, Kucharski, czy Chańczyński, Thugut, czy Kiernik. Wtedy prasa opozycyjna, wtedy też i i „Robotnik“ nie pisał, że popełniano samobójstwa w dobie „radosnych“ rządów pana Barlickiego, Daszyńskiego, Ziemięckiego, czy innych dzisiejszych opozycjonistów.

Dziś zaś, w 143 numerze „Robotnika“ w pełnej plugastwa radosnej notatce, mówi się o otruciu robotnika. Tytuł: „W epoce radosnej twórczości. Ciągłe nowe samobójstwa“. Hymn radosny śpiewa p. Niedziałkowski, że robotnik się otruł. I to niskie plugastwo podpisuje p. Niedziałkowski.

Nie piszę jednak nic, z powodu jakiej to radosnej twórczości zginął towarzysz Demidowicz - Demidecki. Bo klasy robotniczej, bo chłopów i robotników, nawet ciekawistów, nie oszukano twierdzeniem, że tow. Demidowicz pod wpływem wódki popełnił samobójstwo. Radosna twórczość ciekawistycznych macherów poprowadziła tow. Demideckiego, który cały majątek na „banczek“ ciekawistyczny stracił, pod koła pociągu. A majątek to był nielada. Jego krew ciąży na dyrektorach i twórcach owej imprezy bankowej. Jego ofiara życia uratowała panów Djamandów od krutek sądowych. Jeszcze dziś zgniłe, parszywe owoce, tej słynnej wśród robotników i chłopów, hecy bankowej, zbiera Biniszkiwicz na

Śląsku, gdzie na wołanie ciekawistów złożyli ślązacy swoje ciężkie grosze do banczku Djamandowego, aby nigdy grosza w pocie czoła zapracowanego nie otrzymać.

O tej radosnej twórczości nie pisze pan Niedziałkowski, Djamand i S-ka, ale za to fakt odroczenia Parlamentu wykorzystują krzykiem, że z tego powodu będą pokrzywdzeni drobni dzierżawcy rolni. Tyle lat mieli możliwość uchylać ustawy tak ważne, ale nie mieli... czasu.

Nie znalazła wśród nich poparcia propozycja posła Józefa Niskiego z P. P. S. daw. Fr. Rew., który w 1928 r. nawoływał posłów, aby tej ustawie nie dawać terminu dwuletniego, ale aby zostawić jej ciągłość na nieograniczony termin. Wtedy Kwapiński wystąpił przeciw temu. A dziś gra na alarm. Teraz nagle zapalali najgorętszą miłością do dzierżawcy rolnego. Teraz dopiero kochają dzierżawcę rolnego stojąco, siedząco, leżąc, w dzień i we śnie nawet. Teraz miłuje go zarówno Ciołkosz, Diamand, Pragier, jak i Liberman, a nawet Zaremba ze Stańczykiem, Barlickim i Żuławskim. Wszyscy tańczą serenadę miłości i dzikiej radości koło trupa samobójcy i koło jeszcze nie wprowadzonej w życie ustawy o dzierżawcach rolnych.

Z jaką radością przyjęliby to, żeby ustawy tej nie wprowadzono w życie; jakiego kankana tańczyliby chochoły ciekawistyczne. A był czas, gdy ci sami tanecznicy: Djamandy i Żuławscy, Libermany i Pragiere, Kwapińscy i Stańczycy odmówili biednemu chłopu prawa do zasiania zażonka w ogródku, tytoniem, na swój użytek, bo wtedy „byli dobrze z Rządem“.

Te lzy ciekawistyczne nad drobnym dzierżawcą, że dzięki odroczeniu sesji Sejmu i Senatu, zostaną dzierżawcy pokrzywdzeni; są przedwczesne, są tak przedwczesne, jak wiele innych łez wylewanych bezowocnie ku smutkowi panów Libermanów, Djamandów i Żuławskich i Ciołkoszów.

Drobni dzierżawcy nie będą pokrzywdzeni, i panu Ciołkoszowi niestety nie przypadnie w udziale tytuł: „jedyne obrońcy rolników“, bo już monopol wyłączny na ten tytuł ma kumotr Piotr Chałupka vel Kwapiński.

Ale nie pierwsze i nie ostatnie to tego rodzaju plugastwa w pismach ciekawistycznych, jak nie pierwsze i nie ostatnie plugastwa rzucane na Rząd i na stronnictwa prorządowe.

Nie pomoże ciekawistycznym leśnym dziadkom nawet udawanie obrońców chłopów i taniec nad trupami samobójców.

Odpowiedzieli opozycji chłopci na Wołyniu, gdzie

nawet przy poparciu całej opozycji, lista Wyzwolenia przy wyborach uzupełniających do Sejmu w dniu 18 maja 1930 r. nie uzyskała mandatu i wogóle Polacy nie otrzymali żadnego mandatu, gdy przedtem BB. miało dwóch posłów (teraz BB. nie wystawiło wcale listy), odpowiedzieli i w innych miejscowościach.

Głosów chłopów i robotników rolnych opozycjonistów, a w żadnym razie ciekawości, nie otrzymają.

A taniec ich nad trupami samobójców jest już tańcem schyłkowców, cierpiących na nieuleczalną „białą gorączkę”.

### ZASIEWY OZIME W POLSCE.

Według zestawień głównego urzędu statystycznego, ogółem obsiano 8.762 tys. ha. w Polsce zbożami ozimymi, w tem pszenicą: 1.510 tys. ha., żytem 5.983 tys. ha. i jęczmieniem 1.269 tys. ha. W porównaniu do powierzchni zasianej ozimymi w r. 1928, jeżeli powierzchnie te przyjąć za 100, ogólna powierzchnia zasiana w roku bieżącym ozimymi wynosiła 100,8, a więc nieco wzrosła, powierzchnia zasiana pszenicą ozimą w tym roku wynosi 102,6, żytem — 100, natomiast jęczmieniem — 99,7, a więc zmniejszyła się.

Stan zasiewów ozimych w stopniach w tym roku jest lepszy, w niż w roku ub., gdyż stan pszenicy oznaczono na 3,8, podczas, gdy w roku ub. na 3,7, stan zaś żyta oszacowano na 4,0, podczas, gdy w r. ub. na 3,8. Jak wiadomo, stopień 3 oznacza stan średni, precyjący, 4 — stan dobry.

### EMIGRACJA Z POLSKI DO FRANCJI W 1929 R.

Według danych statystycznych w r. 1929 wyemigrowało z Polski do Francji 69.971 osób. W tej liczbie wyemigrowało: 51.477 pracowników i 18.494 osób rodzin emigrantów, z czego 11.467 dzieci poniżej lat 15.

Z pośród ogólnej liczby emigrantów 8 proc. stanowią mężczyźni, a 11 proc. kobiety. Pracowników wykwalifikowanych wyemigrowało 8,5 proc. ogólnej sumy, niewykwalifikowanych zaś 91,5 proc.

Według gałęzi zatrudnienia — 16.058 osób wyemigrowało do kopalń węgla, 7.717 osób do kopalń rudy żelaznej, 1.320 osób do kopalń potasu, 12.680 osób do różnych innych gałęzi przemysłu i 13.782 osoby do robót w rolnictwie.

### BANKNOTY 5-CIO ZŁOTOWE WAŻNE SĄ TYLKO DO 30 CZERWCA 1930 R.

Ostatnio Ministerstwo Skarbu rozesłało do władz skarbowych okólnik, przypominając, że banknoty 5-cio złotych z datą 25 października 1926 r. tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 czerwca b. r.

Poczynając od dnia 1 lipca 1930 r. do dnia 30-go czerwca 1932 roku bilety powyższe będą wymieniane oraz przyjmowane przy uiszczeniu wszelkich należności, ale tylko w kasach skarbowych, instytucjach państwowych oraz oddziałach Banku Polskiego.

Po dniu 30 czerwca 1932 r. obowiązek wymiany tych biletów ustaje wogóle, to znaczy, bilety te tracą moc płatniczą nawet wobec instytucji państwowych.

### ZMIANA ADRESU.

Klasowy Związek Zawodowy Robotników Rolnych i Leśnych w Polsce oraz Związek Zawodowy Drobnych Rolników w Polsce przeniósł swoje biura z domu przy ulicy Wiejskiej 14, do domu przy ulicy Długiej 8, parter, wejście z frontu. Numer telefonu tymczasowy 534-40.

### RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.  
(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	19-V 30 r.	20-V 30 r.	22-V 30 r.	23-V 30 r.
Pszenica . . . . .	41.50	42.00	42.50	42.50
żyto standart . . . . .	17.62 $\frac{1}{2}$	17.25	17.12 $\frac{1}{2}$	16.50
Jęczmień browar. . . . .	—	—	—	—
na kaszę . . . . .	19.50	19.50	19.25	19.25
Owies jednol. . . . .	17.50	17.50	17.25	17.25
Groch polny jad. . . . .	—	—	—	—
Mąka pszenna luksus. . . . .	74.50	74.50	74.50	74.50
" 4/0 . . . . .	64.50	64.50	64.50	64.50
" żytnia pg. typu przepisowego . . . . .	33.50	33.50	33.50	32.50
Otręby pszenne szale . . . . .	17.50	16.50	16.50	16.50
" pszenne średnie . . . . .	14.50	14.50	14.50	14.50
" żytnie . . . . .	10.25	10.25	10.25	10.25
Kuchy lniane . . . . .	—	—	—	—
Łubin niebieski . . . . .	—	—	24.50	24.25
Łubin złoty . . . . .	28.75	—	—	—

### CENY NABIAŁU.

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące w hurcie od dn. 9.V.30 13.V.30.

Masło wyb. luks. I gat.	5.00	4.70
" mlecz. deserowe II gat.	4.70	4.30
" " solone	5.00	4.40
" " osełkowe	4.30	3.80
Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny detaliczne. od dn. 9.V.30 13.V.30		
Śmietana za 1 kg.	3.60	3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg.	2.00	2.00
Ser śmietankowy pełny	4.00	4.00
Ser śmietankowy II gat.	3.00	3.00
Ser szwajc. krajowy	4.60	4.60
Ser litewski	4.20	4.20
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.40	0.40
Jaja świeże za sztukę	0.14	0.15
		13.V.30
Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie		0.31
" 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie		0.33

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej 16.V.30 13.V.30  
w złotych za

Dolar . . . . .	8.90
Funt szterling . . . . .	43.35 $\frac{1}{2}$
100 franków szwajcarskich . . . . .	172.50
100 franków francuskich . . . . .	35.00
100 koron czeskich . . . . .	26.43
100 mk. niemieckich . . . . .	212.84

### NAWOZY SZTUCZNE

W spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg. w ładunkach wagonowych w maju 1930 r.

Tomasówka 10%, zagraniczna . . . . .	16.64
Sól potasowa 25% . . . . .	13.75
Azotniak granulowy 23% przy zapł. gotówk. . . . .	46.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk. . . . .	39.60
Saletra chorzowska. Nitrofos przy zapł. gotówk. . . . .	40.20
Kainit stebnicki zwykły . . . . .	4.90
" " pylasty . . . . .	6.40
Siarczan amonu (luzem) . . . . .	43.00
" " (w worku) . . . . .	45.40
Saletra chilijska oryginalna . . . . .	45.00
Superfosfat 16% . . . . .	14.40
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez op. . . . .	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg. . . . .	46.50
" piechcińskie . . . . .	46.00
" częstochowskie . . . . .	38.50
" nawozowe (luzem) . . . . .	46.00

## Przemysł mięsny w „raju“ sowieckim

Rosja pokryta przeszło stu milionem oceanem chłopskiego, stanowiła w okresie przedrewolucyjnym wielki rezerwuar produkcji hodowlanej, zaspakajającej całkowicie swoje potrzeby i stanowiła zarazem nawiązańtanie źródła zakupów bydła i trzody, co wywierało swój wpływ na niski poziom cen mięsa w krajach, które obecnie wywoływały się z pod jarzma imperjum rosyjskiego. Rewolucja bolszewicka opanowała Rosję, cała krowie zmieniła jej wygląd ekonomiczny, stając się po 10 latach eksperymentowania rządów sowieckich krajem, który mimo wyraźnego charakteru rolniczego, walczy z brakiem środków żywności.

Szczegóły aprowizacji mięsnej w Rosji przedstawiają się obecnie w sposób następujący:

Handel mięsem oparty jest na urzędowych kooperatywach, których agenci nabywają bydło po wsiach, placąc ustanowione ceny przez rząd, co powoduje nieraz konflikty z rolnikami, którzy w razie swego sprzeciwu przy sprzedaży, narażeni są na konfiskatę bydła. Ponieważ istnieje duża rozpiętość w cenach mięsa sprzedawanego w kooperatywach i na rynku, przeto ubój potajemny jest dość rozwinięty, powodując szmuglowanie mięsa do miast przez okolicznych chłopów. Mięso rozdzielane jest przez kooperatywy za kartkami po 200 gramów na osobę fizycznie pracującą i po 100 gramów dla osoby umysłowo pracującej, członkowie rodziny otrzymują po 50 gramów. Rozdział mięsa dokonywany jest na podstawie kart kontrolnych, co powoduje, że przed sklepami sprzedaży mięsa tworzą się ogonki po 400 — 500 osób, wyczekujących na swoją porcję od godz. 11 w nocy do 9 rano.

Mięso wołowe podzielone jest urzędowo na cztery gatunki, bez względu na swą jakość, a mianowicie: pierwszym gatunkiem jest mięso z zadnich części falet (antrykot) bez żeber szpondrowych. Drugim gatunkiem są części przednie poczynając od trzeciego żebra w dół. Trzecim gatunkiem są końce z plecowej z przodu, oraz gorsze części z zadu i przodu. Czwartym gatunkiem są kości goleniowe oraz rurki i zakrwawione części karku. Mięso bez kości sprzedawane jest o 48%, połędwica o 100% drożej od cen pierwszego gatunku. Ceny mięsa wołowego za kilogram są następujące: 1 gatunek 95 kopiejek, 2 gatunek 68 kopiejek, 3 gatunek 58 kopiejek, 4 gatunek 30 kopiejek. Mięso zasadniczo sprzedawane jest z kośćmi.

W Moskwie jest 5 prywatnych sklepów żydowskich, które sprzedają mięso koszerne wołowe, będące tylko w jednym gatunku w cenie od rb. 1.20 do rb. 1.50 za kilogram. Mięso to sprzedawane jest z kośćmi za wyjątkiem kości goleniowej.

## KUPON Nr. 9.

Wyraźnie, imię i nazwisko .....

miejsce .....

poczta .....

województwo .....

Proszę o nadesłanie mi książki:

**Jerzy Szarocki — GROŹNY KAPITAN.**

Należność 50 gr. wpłaciłem na konto Nr. 19578

P. K. O — przesałem pod adresem Redakcji

„Młota i Pługa“ Wiejska 14. Dnia.....

(Niepotrzebne wykreślić)

podpis .....

Kury i kaczki sprzedaje się w Moskwie po 2½ rb. za kilo, gęsi po 2 rb. za kilo.

Mięsa wieprzowego od 6 miesięcy jest przeważnie brak, co spowodowało zanik wysyłania bekonów do Anglii. Wskutek powyższego ceny utrzymują się na następującym poziomie za kilogram: słonina solona rb. 3.60, słonina świeża rb. 3.20, szynka surowa rb. 2.10, szynka wędzona surowa rb. 3.10, szynka wędzona gotowana rb. 3.75. Ceny kielbas są następujące: 1 gatunek „specjalna“ i „Gamborska“ rb. 1.95, 2 gatunek rb. 1.35, 3-ci gatunek „Proletarka“ (chude mięso, mąka i woda) 60 kopiejek za kilogram.

Placa wykwalifikowanego robotnika mięsnego zatrudnionego w Moskwie przez koperatywę „Przebudzenie“ wynosiła z końcem ubiegłego roku 75 rb. miesięcznie bez zycia — w skali 1 kategorii płacy. Upřednio robotnicy tej grupy uposażeniowej otrzymywali 96 rb. miesięcznie, lecz obniżono ich płace na 75 rb. z powodu dodania ubrania roboczego. Robotnicy zatrudnieni w rzeźni moskiewskiej podzieleni są na 3 kategorie płacy, które otrzymują miesięcznie: 1 kategoria 75 rb., 2 kategoria 66 rb. 3 kategoria 50 rb.

Porównując płacę robotników mięsnych w Moskwie, z płacą robotników mięsnych w Warszawie, widzimy, iż w Rosji sowieckiej płace są relatywnie znacznie niższe niż w Polsce, a mianowicie: Robotnik pracujący w Moskwie w kooperatywie „Przebudzenie“ otrzymuje miesięcznie 75 rb. i ubranie robocze, co razem stanowi 96 rb., wedle pierwotnej wartości płacy, za które może nabyć 101 kilogramów wołowego mięsa 1 gatunku. Robotnik pracujący w Warszawie w jatkach miejskich, Wydziału Zaopatrywania otrzymuje miesięcznie: pensja 75 zł. tygodniowo, miesięcznie zł. 300, 7 klg. mięsa tygodniowo, wartość miesięczna zł. 78.40 gr., premia od obrotu przeciętnie miesięcznie zł. 40, gratyfikacja przedświąteczna w proporcji miesięcznej zł. 25.56 gr., razem miesięcznie zarabia zł. 443.96, nie biorąc pod uwagę kaftanów i fartuchów wydawanych bezpłatnie do pracy. Robotnik w Warszawie za swój zarobek, może nabyć 158½ kilograma mięsa wołowego 1 gatunku, czyli zarabia miesięcznie o 57% klg. mięsa więcej w relatywnej wartości od robotników tej samej kategorii w Moskwie.

Tak wygląda „raj sowiecki“ w świetle prawdy i rzeczywistości, które wskazują, że robotnik rosyjski po 10 latach komunistycznych rządów, gorzej jest uposażony od robotnika polskiego.

I tej prawdy komunistyczna demagogia nie obali.

Iskra.

## ROZMAITOŚCI

Nie tak dawno, bo półtora roku temu, ciekawistyczny poseł Liberman gromy rzucił, oskarżając w Sejmie byłego ministra p. Czechowicza o roztrwonienie pieniędzy państwowych. Nie kto inny, tylko tenże sam Liberman z polecenia swojej partii suchej nitki nie zostawił na Czechowiczu — to samo w swoich przemówieniach sejmowych czynił i drugi ciekawistyczny poseł Piotrowski „Robotnik“ bluzgał na Czechowicza błotem: A dziś? „Robotnik“ Nr. 144 wysyła do oplutego błotem siebie ożłowieka — delegata po wywiad — który drukuje się w tymże „Robotniku“ na pierwszym miejscu. Fakt podany przez nas wskazuje, że ciekawości i redaktorzy „Robotnika“ stracili do reszty rozum — dziś na kogoś plują, a jutro w centro go caują!

\*\*

Niedobitki ciekawistyczne w Lublinie wznowili na mowę wydawanie swojej gazetki „Jutro Polski“.

Gazeta ta sławną była zawsze z tego, że kłamała jak najęta — co słowo, to bujda.

Wydawczy więc nowy numer „zakłamanego Jutra Polski“, ciekawości „opisali“ limponujący przebieg uroczystości majowych — cała klasa robotnicza lubelska tylko pod sztandarami ciekawistów“. A w rzeczywistości? Przecież ludzie widzieli, że było kilka pochodów, że robotnicy fabryczni, tak zwani achowi prawie zupełnie udziału w pochodach nie brali i nawet na ulicy było ich bardzo mało, że w pochodzie ciekawistów ośmdziesiąt uchudźników, to byli żydzi z „Bundu“ i to przeważnie tak zwany „mały bund“. Przecież wszyscy to widzieli — więc po co igać.